

Turecki odwet w Iraku za zamach w Ankarze

15 marca 2016

Liczba ofiar niedzielnego ataku terrorystycznego w centrum tureckiej stolicy wzrosła do 37 osób – podaje agencja RIA Novosti. Jeszcze trzy osoby zmarły w wyniku odniesionych ran – poinformował wczoraj minister zdrowia Turcji Mehmet Muezzinoglu. W szpitalach pozostaje około 70 rannych. Do potężnego wybuchu doszło przedwczoraj wieczorem w pobliżu przystanku autobusowego w centrum Ankary, gdzie zawsze jest dużo ludzi. Ekspłodował samochód-pułapka. Wczoraj do wiadomości publicznej podano, że było to BMW, które od 10 stycznia uważa się za skradzione.[SN]

Niedzielny zamach w Ankarze przeprowadziła terrorystka-samobójczyni – oświadczył wczoraj dziennikarzom wicepremier Turcji Numan Kurtulmuş. Wcześniej tureckie media poinformowały o ustaleniu tożsamości poległej terrorystki, która przeprowadziła zamach w Ankarze oraz o jej związku z zakazaną w kraju Partią Pracujących Kurdystanu. Domniemaną terrorystką jest Seher Czagła Demir, jej tożsamość została ustalona na podstawie odcisków palców. Wcześniej policja zwróciła na nią uwagę w związku z członkostwem w Partii Pracujących Kurdystanu i propagandą działalności terrorystycznej. Została postawiona przed sądem, który nie zdążył wydać na nią wyroku. „Dokładnie ustalono, że atak przeprowadziła kobieta. Tożsamość mężczyzny, który mógł pomagać terrorystce, na razie nie jest ustalona. Wzywam dziennikarzy do zachowania cierpliwości i poczekania na wnioski ekspertyzy sądowej” – powiedział Kurtulmuş.[SN]

Rząd turecki wykorzystał tragedię jako pretekst do nowego ataku na Kurdów. Dziewięć F-16 i dwa F-4 zbombardowały pozycje Kurdów w górach Kandil w północnym Iraku. Działają tam oddziały wywodzące się z Partii Pracujących Kurdystanu, tej

samej, która od kilkudziesięciu lat walczy o autonomię dla Kurdów w ramach państwa tureckiego i jest z tego powodu traktowana w Ankarze jak organizacja terrorystyczna. Turkom nie przeszkadzał fakt, że w północnym Iraku Kurdowie walczą z Państwem Islamskim nie tylko o wolność, ale o fizyczne przetrwanie. Ich bojowymi osiągnięciami nieraz zachwycali się nawet Amerykanie, którzy zresztą kierowali do nich nie tylko ciepłe słowa, ale i dostawy broni. Recep Tayyip Erdogan jednak pokazał już nieraz, że wykorzysta każdą okazję, by osłabić Kurdów i w rezultacie nie dopuścić do tego, by kiedykolwiek uzyskali niepodległe państwo. Amerykańscy sojusznicy mogą mówić dobrze o Kurdach. Rząd turecki po zaledwie kilkugodzinnym (sic!) śledztwie w sprawie zamachu w Ankarze stwierdził, że z całą pewnością jego autorami są działacze Partii Pracujących Kurdystanu.[S]

Wskutek nalotu w północnym Iraku zniszczone zostały partyzanckie schrony i magazyny amunicji. O ofiarach w ludziach nie wiadomo. Tureckie siły porządkowe zaatakowały Kurdów również w samej Turcji. W Stambule do aresztów trafiło 15 osób podejrzewanych o związki ze zbrojnymi formacjami kurdyjskimi, w południowej Adanie – 36 “terrorystów”. Minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow powiedział również wczoraj rano, że jego kraj ma dowody na to, że tureckie wojsko, wbrew prawu międzynarodowemu, przekroczyło syryjską granicę o kilkaset metrów. Rosyjski dyplomata twierdzi, że w ten sposób Turcy przygotowują się do frontalnego ataku na Kurdów w wypadku, gdyby ci wyrwali z rąk dżihadystów kolejny fragment północnej Syrii.[S]

Źródła: pl.SputnikNews.com [SN], Strajk.eu [S]

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net